

**Margreta Grigorova**

Wielkotypnowski Uniwersytet im. Świętych Cyryla i Metodego (Bułgaria)

ORCID 0000-0003-4416-371X

## Głos Kasandry. Progностyczne wizje wojny (Przyszła wojna Władysława Sikorskiego i Dwa końce świata Antoniego Słonimskiego)<sup>1</sup>

### Głos Kasandry – między profetyzmem i prognozą

Okres międzywojenny, choć rozpoczęty niebywałym entuzjazmem dla odzyskanej niepodległości, był trudny i burzliwy zarówno w Polsce, jak i na arenie międzynarodowej. Życie gospodarcze, społeczno-polityczne i kulturalne Europy weszło w stan stopniowo narastającego i mnożącego się kryzysu (lub kilku kryzysów, wynikających jeden z drugiego – ekonomicznego, politycznego, światopoglądowego i kulturalnego<sup>2</sup>). Bardzo szybko po I wojnie światowej rozpoczęły się procesy prowadzące do wybuchu II wojny światowej (Norman Davies sugeruje, że należy je rozpatrywać jako wspólną, drugą Wojnę Trzydziestoletnią w Europie<sup>3</sup>), która z przyczyn geopolitycznych rozpoczęła się podwójną inwazją na Polskę i stanowiła dla niej kontynuację wcześniejszych rozbiorów. Niepokój i ponure przeczucia ogarniały umysły artystów, myślicieli i polityków na tle tragicznego optymizmu dwóch wiodących utopii totalitarnych XX wieku – faszystów i komunizmu, określonych przez Władysława Sikorskiego w *Przyszłej wojnie* (1934) jako dwa rodzaje współczesnego imperializmu – narodowego i socjalnego<sup>4</sup>. Literatura reagowała na te ideologie, tworząc antyutopie, wśród których poważne

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu: „Świat wczorajszy”, widziany przez katastrofę z roku 1939 (Poczucie zagrożonej Europy w kulturze i literaturze Bułgarii, Ukrainy, Polski i Czechosłowacji), nr КП-06-H60/2, 16.11.2021, finansowanego ze środków Funduszu Ministerstwa Edukacji i Nauki Bułgarii. Kierownik projektu: doc. dr Marieta Girginova (BAN).

<sup>2</sup> Zob. T. Wilkoń, *Katastrofizm poezji polskiej w latach 1930–1939. Szkice literackie*, Katowice 2016, s. 50.

<sup>3</sup> N. Davies, *Europa walczy 1939–1945. Nie takie proste zwycięstwo*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2008, s. 169–170.

<sup>4</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna, jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984, s. 35.

miejsce zajmuje powieść satyryczno-fantastyczna Antoniego Słonimskiego *Dwa końce świata* (1937).

Publicystyka polityczna i wojskowa, eseistyka i literatura piękna (różne jej gatunki) jednocześnie i każda na swój sposób uchwyciły proces dojrzenia nowej wojny, bo zachodziła między nimi wspólna refleksja. Jednym z kluczy do literatury okresu międzywojennego jest dominująca w latach 30. XX w. stylistyka wizji katastroficzno-profetycznej. Wiele dzieł określano jako „przecucia”, „proroctwa”, „przepowiednie”. Zdziwiał zarówno trafność tych przecuń, jak i ogólny obraz kreślony przez literaturę, a w niektórych przypadkach widać także detale spełniającej się przepowiedni. W poezji wizja ta ma charakter obrazowo-metaforyczny, emocjonalny, intuicyjny – przykładem są obrazy przeczuwanej śmierci (własnej i zbiorowej) u Józefa Czechowicza, młyny i szczury Sybilli, meteorologiczne metafory chmur u Czesława Miłosza, natomiast „katastrofizm prozatorski wyróżniał się narracyjnym i deskrypcyjnym charakterem relacji”<sup>5</sup>, o czym świadczą utwory Witkacego, Antoniego Słonimskiego, Brunona Schulza, Witolda Gombrowicza, Brunona Jasiońskiego. Eseje, korespondencje i publicystyka polityczna zawierały prognostyczne wizje, oparte na wnikliwej analizie historyczno-politycznej. Prognostyka to inna nazwa, racjonalny synonim profetyzmu. Przepowiednie i ostrzeżenia polityków i pisarzy politycznych mają swój odpowiednik w gatunkach fikcji literackiej i jej synkretycznych formach w porównaniu z innymi rodzajami sztuki.

Ponieważ jednak katastroficznych przepowiedni i ostrzeżeń nie „wysłuchiwano”, w powojennych esejach Miłosza (*Śmierć Kasandry*, 1945) i Stempowskiego (*Esej dla Kasandry*, 1950, opublikowany pod pseudonimem „Paweł Hostowiec”) rozumiane są one poprzez motyw niewysłuchanej Kasandry – można je czytać jako niemożliwą interwencję humanitarnych ostrzeżeń literatury w politycznym pędzie historii. Rzeczywiście, motyw funkcjonuje w taki sposób i często jest tak rozumiany *post factum*, w dyskursie retrospektywnym. Podobnie jak wspomniane eseje Miłosza i Stempowskiego, które wracają do lat 30. XX wieku. W tym sensie polski okres międzywojenny, zwłaszcza jego druga dekada, wypełniony jest głosem Kasandry.

O przewidywaniach w okresie międzywojennym Jerzy Stempowski pisze w *Eseju dla Kasandry*:

Zdolność przewidywania przyszłych wypadków politycznych nie musi być rzeczą rzadką, bo w okresie międzywojennym słyszałem wiele przewidywań, które spełniły się dokładnie. [...] Patrząc obecnie na te czasy z oddalenia mam wrażenie, że w okresie międzywojennym zdolność przewidywania była przeszkodą we wszelkiej karierze politycznej. Zjawisko to wydaje mi się dziś nawet zrozumiałe. Przyszłość Europy była ciemna i ktośkolwiek ją słusznie ocenił, był czarnowidzem, którego nikt chętnie nie słucha. Ludzie dobrze wychowani unikali wszelkich wynurzeń na te tematy. Tragiczne w tej sytuacji było to, że przez długie lata niewielki nawet wysiłek ludzi dobrej woli mógł odwrócić grożącą naszemu kontynentowi katastrofę. Wspominając ówczesnych proroków zagłady, na pierwszym miejscu powinienem wymienić Szymona Askenazego. [...] Askenazy był

<sup>5</sup> T. Wilkoń, *Katastrofizm poezji polskiej...*, dz. cyt., s. 50.

jak gdyby żywym świadectwem głębokich zmian, jakie zaszły w owych czasach, zmian, których nikt nie chciał widzieć<sup>6</sup>.

Przykładem dokładnie spełnionej przepowiedni może być rozmowa Stempowskiego z założycielem Lwowskiej Szkoły Historycznej Szymonem Askenazym, która odbyła się w 1931 roku przed budowanym wówczas Muzeum Narodowym w Warszawie<sup>7</sup>. To, co powiedział historyk o przyszłej wojnie na dwóch frontach, zostało przez Stempowskiego dwukrotnie przywołane i skomentowane jako spełniona przepowiednia: w liście do Wacława Kościałkowskiego z 23 czerwca 1941 roku (zaledwie dzień po rozłamie między Hitlerem a Stalinem i ataku faszystowskich Niemiec na Związek Radziecki) oraz, po raz drugi, w *Eseju dla Kasandry*, opublikowanym w „Kulturze”.

Okazało się, że przewidzieć przyszłość było dziecinną igraszką – pisze Stempowski w liście do Kościałkowskiego. – Trudno nawet dziś i nudno opisywać, jak dokładnie i szczegółowo przyszłość ta była otwarta dla wszystkich, kto chciał zadać sobie trud jej odczytania. Jeszcze w 1931 Askenazy stojąc ze mną przed budującym się Muzeum Narodowym, powiedział: „że też ludzie mają jeszcze zdrowie budować w tym mieście przeznaczonym na zagładę. Widzę już niemal lotników niemieckich rzucających bomby na tę ulicę”. I po chwili dodał: „Jest największą naiwnością myśleć, że Niemcy mogą przekroczyć granicę w Zbąszyniu bez tego, aby bolszewicy musieli ją przekroczyć w Baranowiczach. Niemcy bowiem będą musieli prędzej czy później dojść do Baranowicz, bolszewicy muszą więc wyjść na ich spotkanie, aby zyskać na czasie i przestrzeni.” [...] Przewidywać więc jest rzeczą łatwą – pisze dalej Stempowski – trudniej jest przedsięwziąć coś rozumnego na podstawie słusznych przewidywań<sup>8</sup>.

Według Stempowskiego Askenazy zmarł za wcześnie, by zamartwiać się spełnianiem się swoich wizji. Jakże trafne są przewidywania tak nieprzypadkowego komentatora, oparte na obserwacji pogranicza jako strefy potencjalnej wojny, które ukazują losy dawnego polskiego, obecnie białoruskiego, granicznego miasta Baranowicze: 15 września 1939 roku zbombardowane przez Luftwaffe III Rzeszy, dwa dni później wkroczyła doń Armia Czerwona.

W eseju *Śmierć Kasandrze*, (opublikowanym w numerze 21 „Odrodzenia” w odpowiedzi na artykuł Jana Kotta *O katastrofizmie* z poprzedniego numeru)<sup>9</sup> Miłosz wymienia imię Kasandry jedynie w tytule, ale jest ono kluczem do zrozumienia tekstu. Synonimem wieszczki jest metaforyczny obraz puszczyka, którego głos, uważany za symbol niepokojącego ostrzeżenia, nie jest przez nikogo lubiany. Według Miłosza takimi puszczkami są dwaj, wówczas niesłyszani i niezrozumiani artyści – Stanisław

<sup>6</sup> P. Hostowiec, *Esej dla Kasandry*, „Kultura” 1950, nr 6(32), s. 6.

<sup>7</sup> O katastrofizmie Askenazego i jego rozmowach ze Stempowskim pisze Marta Wyka, zob. M. Wyka, *Głosy pokoleń*, Kraków 1989, s. 29–30.

<sup>8</sup> J. Stempowski, *Listy Jerzego Stempowskiego do Janiny i Wacława Kościałkowskich*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2000, nr 3, s. 132.

<sup>9</sup> C. Miłosz, *Śmierć Kasandrze*, „Odrodzenie” 1945, nr 21, s. 7.

Ignacy Witkiewicz i Marian Zdziechowski. Jako przykład spełnionej przepowiedni Czesław Miłosz przytacza w eseju własny wiersz katastroficzny z 1935 roku. Katastroficzny motyw niewysłuchanej Kasandry jest motywem przewodnim również w autoprezentacji Miłosza, fabularyzuje Miłoszową koncepcję katastrofizmu w literaturze polskiej XIX i XX wieku oraz jego własny katastrofizm: oprócz eseju *Śmierć Kasandrze* (1945) ukazuje się w *Rodzinnej Europie* (1958), *Ziemi Ulro* (1977), *Podróżniku przez świat* (cykl rozmów z Renatą Górczyńską), w wywiadach. Należy pamiętać, że motyw Kasandry wpływa nie tylko na przeczucia co do tragicznego roku 1939 i przebiegu wojny, ale stanowi znacznie szerszą wizję dotyczącą sytuacji Polski w kryzysie Europy i jej wartości cywilizacyjnych w kontekście historii XIX i XX wieku. Pisze na ten temat badacz motywu Kasandry u Miłosza i Szymborskiej Per-Arne Bodin, podkreślając podwójne (nie tylko niemiecko-nazistowskie, ale także sowieckie) zagrożenie, jakie Miłosz widzi w przepowiedniach przedwojennego katastrofizmu, i zwracając uwagę na ten motyw u Miłosza, rozumując go jako wyraz misji poety<sup>10</sup>.

Wspominany przez Miłosza Marian Zdziechowski w 1935 roku opublikował zbiór wcześniejszych artykułów pod wymownym tytułem *W obliczu końca*, w którym ostrzega w przedmowie:

Stoimy w obliczu końca historii. Każdy dzień świadczy o zastraszających postępach dżumy moralnej, która od Rosji sowieckiej pędząc zagarnia wszystkie kraje, wżera się w organizmy wszystkich narodów, wszędzie procesy rozkładowe wszczynają, w odmętach zgnilizny i zdziczenia pogrąża. Patrząc na to, myśl nastraja się eschatologicznie [...]. Ale uczucie eschatologiczne, które nawiedza nas w epokach wstrząśnień, przygniatających ogromem nieszczęścia, nie uprawnia do fatalistycznego opuszczania rąk, jest uczuciem krzepiącym. Zbawiciel, wzywając do królestwa nie z tego świata, tym samym wzywał do walki z tym światem, „ze złem, w którym świat leży”, z mocami, które nim rządzą...<sup>11</sup>.

W problematykę książki wprowadzają tytuły rozdziałów: *Czerwony Terror, Tragiczna Europa. W obronie liberalizmu, Zwiastuny satanizmu w Polsce, Z powojennej psychologii niemieckiej*. W rozdziale *Tragiczna Europa* Zdziechowski rozwija tezę, że internacjonalizm bolszewików wywołał nacjonalizmy we Włoszech i w Niemczech, że były to dwa czynniki o ogromnym znaczeniu, a nacjonalizm faktycznie zapożyczył swoje metody od bolszewizmu; że Europa, rozdarta nacjonalizmami, nie potrafiła stawić oporu bolszewizmowi i że Liga Narodów, utworzona w celu humanitarnej kontroli, nie mogła tego dokonać. Jednym z czynników wizji eschatologicznej jest dechrystianizacja Europy, ale Zdziechowski jako wyjście z sytuacji widzi powrót do Boga: „Jedno jest wyjście: wrócić do punktu, skąd się wyszło, do Boga, do koncepcji chrześcijańskiej”<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> P.-A. Bodin, *The Cassandra Motif in Szymborska and Miłosz*, „Poljarnyj Vestnik. Norwegian Journal of Slavic Studies” 2018, vol. 21, s. 1–14.

<sup>11</sup> M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, Wilno 1938, s. VII.

<sup>12</sup> Tamże, s. 120.

## Prognozy i koncepcje „ludzi, którzy przewidzieli katastrofę 1939 roku”

Prognozy i koncepcje dotyczące zbliżającej się wojny sformułowali trzej pisarze i publicyści polityczni – Adolf Maria Bocheński (1909–1944), Władysław Studnicki (1867–1953) i Stanisław (Cat) Mackiewicz (1896–1966). Przemysław Mosur-Darowski nazywa ich „ludźmi, którzy przewidzieli katastrofę 1939 roku”, i wskazuje na trzy z ich książek, zawierające wnikliwe analizy i przewidywania: *Między Niemcami a Rosją* Bocheńskiego (1937), *Wobec nadchodzącej II wojny* (1939) Studnickiego oraz *Historia Polski z 11 listopada 1918 do 17 września 1939* (1940) Mackiewicza. „Polska być może mogła uniknąć klęski, gdyby osoby odpowiedzialne za polską politykę międzynarodową wzięły pod uwagę treść książki Adolfa Bocheńskiego, pisarza i publicysty, piszącego w prasie wydawanej przed wojną pod redakcją Jerzego Giedroycia – zauważa Mosur-Darowski – [...] Autor wyjaśniał w swoim dziele, co oznacza usytuowanie Polski właśnie w tym miejscu na mapie świata”<sup>13</sup>. W pierwszym rozdziale pod orientacyjnym tytułem *O dobrych i złych sąsiadach* Bocheński omawia kardynalną zasadę dynamicznej zmienności polityki zagranicznej, która opiera się na bieżącej sytuacji – nie jest bezpośrednim produktem geografii i pozycji „chronicznego wroga”. Autor dopuszcza możliwość dobrych stosunków między Polską a Niemcami i ZSRR, ale nie gwarantuje, że takie pozostaną. Przestrzega, że pomimo ostrości konfliktu niemiecko-rosyjskiego możliwy jest sojusz i kompromis ideologiczny, że Polska stoi na drodze niemieckiego imperializmu przeciwko Rosji, ale także na drodze przewidywanego nowego posunięcia ZSRR w stronę centrum Europy, która będzie powtórką sytuacji z 1920 roku. Jako najgorszy z możliwych scenariuszy (spośród czterech branych pod uwagę możliwości) opisuje niemiecko-rosyjską koalicję polityczną, która doprowadzi do zniszczenia słabszego z sąsiadów – Polski. Bocheński popiera ideę o podziale Czechosłowacji, oczekując, że Czechy mogłyby zawrzeć antyniemiecki sojusz z Węgrami. Jego zdaniem Słowacy najprawdopodobniej pozostaną neutralni i „nie mają powodów, aby w razie konfliktu polsko-niemieckiego wysługiwać się Niemcom przeciw Rzeczypospolitej”<sup>14</sup> – oczekiwanie, które Mirosław Habowski nazwie „zdumiewającą naiwnością”<sup>15</sup>.

W przededniu wojny ukazała się broszura Władysława Studnickiego *O zbliżającej się drugiej wojnie światowej*, uważana nie tylko za księgę proroczą, ale także za próbę uniknięcia wojny. W wydaniu z 2018 roku (książka ukazała się ponownie dopiero wtedy, z komentarzem naukowym) Jan Sadkiewicz zatytułował przedmowę *Kasandra polska*, a swoje postówie Piotr Zychowicz równie wymownie: *Jak Władysław Studnicki ratuje Polskę przed klęską*<sup>16</sup>. Studnicki był sowietofobem (po zesłaniu na Syberię) i zdeklarowanym germanofilem, wielbicielem filozofii Maxa Webera. Jak wskazuje Zychowicz, Studnicki radził unikać wojny przez neutralność w przypadku

<sup>13</sup> P. Mosur-Darowski, *Polska na drodze do wojny. Ludzie, którzy przewidzieli katastrofę 1939 roku*, 31.08.2019, Onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/polska-1939-ludzie-ktorzy-przewidzieli-przebieg-ii-wojny-swiatowej/fmzfetv> [dostęp: 12.05.2023].

<sup>14</sup> A. Bocheński, *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1994, s. 110.

<sup>15</sup> M. Habowski, *Realista nierealistyczny: rzecz o Adolfie Bocheńskim*, „Racja Stanu. Studia i materiały” 2011, nr 2(10), Wrocław 2011, s. 168.

<sup>16</sup> Zob. W. Studnicki, *Wobec nadchodzącej wojny*, wstęp i oprac. J. Sadkiewicz, Kraków 2018.

wojny niemieckiej na Zachodzie, gromadzenie wojska polskiego na Wschodzie i niedopuszczenie do wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Polski, a także oddanie Gdańska Niemcom (przy zachowaniu polskich interesów gospodarczych) i zezwolenie na budowę autostrady przez Pomorze. W przeciwnym razie Polska miała doświadczyć długiej okupacji niemieckiej. Studnicki pisał listy do ministra Józefa Becka, a w jednym z nich ostrzegał go, aby nie zawierał antyniemieckiego sojuszu z Anglią, lecz korespondencja pozostała bez odpowiedzi, a broszurę Studnickiego skonfiskowano.

Warto zauważyć, że książki Bocheńskiego i Studnickiego nie tylko prognozowały przyszłość, lecz także zawierały propozycje działań zmierzających do przyjęcia określonych postaw politycznych w obliczu zbliżającej się wojny. Celem tej publicystyki, jak każdej innej, było wywarcie bezpośredniego wpływu na czytelnika, poparcie bliskich autorom idei i koncepcji, a także kompromisów.

W 1940 roku, przebywając w zbombardowanym Londynie, Stanisław Cat-Mackiewicz spisał międzywojenną historię Polski i, jak zwraca uwagę Mosur-Darowski, „powtórzył w niej swoje zasadnicze tezy, które wygłaszał jeszcze przed wybuchem wojny. Cat, w czasach II RP redaktor naczelny wileńskiego dziennika »Słowo«, znany był z krytykowania poczynań ostatnich przedwojennych władz”<sup>17</sup>, które to uwagi kierował głównie pod adresem ministra Józefa Becka. Jedną z jego ostatnich krytycznych uwag dotyczyła decyzji o sojuszu z Anglią w 1939 roku. Sojusz Hitlera ze Stalinem dopuszczał na podstawie faktu, że Hitler w swoim przemówieniu z kwietnia 1939 roku ani razu nie wspomniał o bolszewikach. Mackiewicz skrytykował ostro ideę neutralności wobec Niemiec i oddanie Gdańska:

Gdybyśmy związali się wobec Niemiec obietnicą neutralności w czasie tej wojny, to los nasz byłby taki, jaki teraz jest Słowacji i tylu innych krajów, los nikczemnie kupionego zdrowia w półniewolnictwie. My, Polacy, jesteśmy wielkim altruistą obecnej wojny; poświęciliśmy się za innych, odebrano nam kraj, zrobiono z nas niewolników – ale tej historycznej prawdy nikt nam nie odbierze<sup>18</sup>.

### **„Przyszła wojna” generała Władysława Sikorskiego – prognostyczna wizja i wytyczne**

Oczywiście ogromne znaczenie ma wizja prognostyczna zawarta w książce autora takiej rangi, jak generał Władysław Sikorski, z jego cennym doświadczeniem i rolą uczestnika, ale i obserwatora życia politycznego i wojskowego kraju, odznaczający się ogromną aktywnością publicystyczną we wszystkich okresach biografii. Sikorskiemu sądzone jest doczekać spełnienia i sprawdzenia własnych przewidywań, być premierem rządu emigracyjnego, wziąć w swoje ręce główne dowództwo wojsk polskich, mieć stały kontakt z okupowaną Polską i jej nielegalnym państwem, uczestniczyć w międzynarodowej walce przeciwko zbrodniom faszyzmu.

<sup>17</sup> P. Mosur-Darowski, *Polska na drodze do wojny...*, dz. cyt.

<sup>18</sup> S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012, s. 298.

Książka *Przyszła wojna, jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju* została opublikowana w przełomowym roku – 1934, po podpisaniu (w styczniu) polsko-niemieckiego paktu o nieagresji, rok po objęciu przez Hitlera funkcji kanclerza III Rzeszy. Jej wydanie było zwieńczeniem długiego cyklu publikacji politycznych i wojskowych, z których wiele formuje jej ogólną treść. Zdaniem autora przedmowy z 1984 roku, generała Skibińskiego, Sikorski opisuje nieuniknioną nową wojnę światową, opierając się na szczegółowej analizie przede wszystkim uzbrojenia Niemiec i wszelkich aspektów ich militarnego rozwoju, w kontekście międzynarodowym oraz w odniesieniu do prób rozbrojenia i podtrzymywania pokoju międzynarodowego.

Ta książka jest efektem refleksji opartych na wieloletnich doświadczeniach praktycznych i badaniach teoretycznych – pisał Sikorski w przedmowie do *Przyszłej wojny*, na wiele lat przed tym, jak znacząco pogłębił to doświadczenie. – Wskazując w nim na groźbę wybuchu nowej wojny, chcę osłabić tę możliwość. Służy temu także krytyczna, ale oparta na obiektywnej ocenie faktów analiza dotychczasowych wysiłków na rzecz utrwalenia pokoju na świecie. Wojny jako nieszczęście w życiu ludzkości należy przewyciężyć wszelkimi dostępnymi środkami. (...) Ale cel ten można osiągnąć stopniowo, z biegiem czasu. Szaleństwem byłoby wierzyć, że natura ludzka kształtowana przez tysiąclecia radykalnie się zmieni w ciągu kilku dekad. (...) Poleganie w przyszłej wojnie na humanizmie byłoby tragicznym błędem. Dla narodów dobra wola oznaczałaby pozostawienie siebie na łasce i bezwzględności przeciwników, którzy pomimo międzynarodowych zakazów przygotowują się do użycia wszelkich możliwych środków zniszczenia w przypadku wojny. Z tych też powodów chciałbym, aby ta książka miała skutek ochronny i stała się częścią tej siły, która pragnąć pokoju, służy przede wszystkim jego umacnianiu. Warszawa, czerwiec 1934<sup>19</sup>.

Sikorski odnosi się krytycznie do decyzji Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej z 1932 roku, ostrzegając, że istnieją kraje, które jej nie przestrzegają, i naiwnością byłoby nie brać tego pod uwagę.

Książka *Przyszła wojna...* została podzielona na dwie części, ułożone odpowiednio w dwóch i siedmiu rozdziałach. W pierwszej części omówiono niepowodzenia działań pokojowych Ligi Narodów, stanowiących jedynie chwilowe powstrzymanie wojny. Autor określił sytuację europejską formułą „Europy w stanie oblężenia”, zbadał parametry niemieckiej militaryzacji i gotowości do wojny, możliwości wojny oraz konfliktu na Dalekim Wschodzie. Druga, dłuższa część książki szczegółowo omawia nowoczesną obronność kraju, organizację jednostek wojskowych oraz rodzaje nowoczesnej i klasycznej broni, ich działanie w czasie pokoju i w czasie wybuchu wojny na zewnątrz, a także jak być prowadzonym i zorganizowanym. Rozdział piąty skupia się na roli zaskoczenia – taktycznego, strategicznego, technologicznego i związanego z bronią. Rozdział szósty zawiera ogólne plany działania na froncie i na tyłach. Wszystkie obserwacje i rekomendacje Sikorskiego łączą retrospektywne doświadczenia z I wojny światowej ze współczesnymi danymi i przewidywaniami. Rozdział siódmy skupia

---

<sup>19</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna...*, dz. cyt., s. 23 i 26.

się bardziej szczegółowo na sytuacji przyszłej wojny, na związku między działaniami defensywnymi i ofensywnymi, a w jego zakończeniu generał ostrzega o konieczności pilnego podjęcia działań ofensywnych.

Przewidywania Sikorskiego o stanowczym przygotowywaniu się Niemiec do wojny znalazły uzasadnienie w ideologii narodowego socjalizmu i faszyzmu, w kuldzie władzy i siły, w strategii integralności, w propagandzie:

Drugim, niepodlegającym dyskusji rysem niemieckiej mentalności, jest znaczenie, jakie się przypisuje roli siły we wszystkich bez wyjątku objawach narodowego życia. Nic przeto dziwnego, że książka kanclerza Hitlera *Mein Kampf* stała się w Niemczech prawdziwą ewangelią. Siła jest tam przedstawiona jako jedyne źródło prawa i jako czynnik główny w stosunkach międzynarodowych, który rozstrzygnie o gruntownej rewizji Traktatu Wersalskiego<sup>20</sup>.

Sikorski jest zapalonym czytelnikiem dzieł *Moja walka* Hitlera i *Faszyzmu* Mussoliniego. Cytuje główną tezę Mussoliniego w obronie wojny jako deklarowane odrzucenie pacyfizmu, a następnie dostrzega tę samą tezę powtórzoną w *Mojej walce*<sup>21</sup>.

Jeśli chodzi o zagrożenie płynące ze strony Rosji Sowieckiej (które dla Polski realizowało się na początku, ale także pod koniec wojny), generał widzi je w szturmie światowej rewolucji komunistycznej, rozpoczętym w drugiej dekadzie stulecia:

Według komunistycznego poglądu, rywalizacja klas zastąpić by miała rywalizację narodów. Zgodnie ze stanem współczesnej cywilizacji nie chroniłoby to wcale ludzkości przed nową katastrofą wojenną. Dotychczasowa tylko kolejność wojen oraz rozejmów zastąpiła inną. Według tej ideologii ZSRR, jako pierwsze i jedyne w świecie państwo komunistyczne ufundowane na suwerenności klas, jest wstępem do wszechświatowego przewrotu. Jego awangardą oraz głównym narzędziem miałyby być robotniczo-włściańska Armia Czerwona. Jej celem jest „wyzwolenie” ludzkości<sup>22</sup>.

Przypomina to strategię „czerwonego korytarza” oraz znane oświadczenie marszałka Tuchaczewskiego, że ma on przechodzić „po trupie białej Polski”.

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 37.

<sup>21</sup> „Faszyzm – pisze dyktator włoski – jeśli chodzi zasadniczo o przyszłość i rozwój ludzkości, abstrahując od względów na politykę bieżącą, nie wierzy w możliwość ani też w użyteczność wiecznego pokoju. Odrzuca on pacyfizm, który jest ucieczką przed walką i bojaźnią przed ofiarą. Jedyne wojna prowadzi do najwyższego napięcia energii ludzkiej i nadaje cechę szlachetności narodom, które mają odwagę ją podjąć. [...] Słowa te posiadają tym donioślejsze znaczenie, że prawie w tym samym duchu realistycznym, jeśli mowa o znaczeniu siły, lecz nacechowanym pewnego rodzaju mistyką rasową, przemawia Hitler: »[...] Nikt nie może powątpiewać – oto jego teza – że świat nie będzie odtąd narażony na walki, i to najcięższe, podjęte w interesie zachowania cywilizacji. [...] Rodzaj ludziki osiągnął swą wielkość w nieustannej walce; wieczysty pokój doprowadziłby go do ruiny«. Trudno wątpić, że enuncjacje tego rodzaju nie odwołują się wprost do siły...”; tamże, s. 42.

<sup>22</sup> Tamże, s.40.



Dla Sikorskiego Niemcy, Włochy i Rosja to trzy opozycje wobec traktatu wersalskiego, które mogą stworzyć wspólny front<sup>23</sup>. Jak zwraca uwagę Rezmer, „Generał Sikorski bardzo szybko odnotował zmianę w stosunkach sowiecko-niemieckich, która zaszła po dojściu Hitlera do władzy w styczniu 1933 r.”<sup>24</sup> i pomimo konfliktu niemiecko-sowieckiego oraz destabilizacji traktatu radziecko-niemieckiego w Rapallo uważał za rozsądne przewidywanie wojny na dwóch frontach:

Bo chociaż groźba wojny, prowadzonej przez nas równocześnie na dwu frontach, tj. niemieckim i rosyjskim, jaka wisiała nad nami aż do tej chwili, jest na razie zażegnana, to jednak trudno orzec, czy nie odrodzi się ona w przyszłości. [...] Licząc się przeto z niebezpieczeństwem wojny, powinniśmy brać pod uwagę najniekorzystniejszą dla siebie hipotezę. To jest przygotowywać obronę kraju tak, jak gdyby trzeba było toczyć równocześnie bój z naszymi dwoma najsilniejszymi sąsiadami. Wymaga tego bezpieczeństwo państwa<sup>25</sup>.

Sikorski kreśli w swojej książce futurologiczną wizję przyszłego uzbrojenia i technologii wojskowych, w zależności od rozwoju nauki i odkryć naukowych. Pisze o tym już we wstępie, wspominając o energii atomowej i promieniach kosmicznych, a w rozdziałach czwartym i piątym mówi o pracach nad bronią chemiczną i biologiczną, nad którą pracują w Niemczech (w laboratoriach i instytutach w Berlinie, Marburgu, Hamburgu i Saksonii). Zwraca uwagę na rolę wojny biologicznej, stanowiącej realne zagrożenie, mimo że została potępiona w 1929 roku przez ONZ. Przytacza dane o produkcji broni chemicznej. „Gdybyśmy mieli wierzyć zapowiedziom osławionego prof. E. Bansego (Deutsche Wehrwissenschaft, 1933), broń biologiczna będzie także w przyszłości bronią niemieckiego narodu – jako narodu rzekomo rozbrojonego i pozbawionego jakoby innych, skutecznych środków obrony. [...] Chemiczne środki walki zawierają – obok wyzyskania elektryczności na odległość i poza promieniami ultrafioletowymi, które należą jeszcze do fantazji – możliwości najdalej posuniętych niespodzianek technicznych. [...] Wszyscy fachowcy, jak i uczestnicy międzynarodowej ankiety, zorganizowanej przez Ligę Narodów na temat chemicznej wojny, stwierdzają stanowczo, że godzi ona w tym samym czasie zarówno we front wojskowy, jak i w cały naród przeciwnika, w jego ludność cywilną, w jego bogactwa i źródła wszelakiej siły”<sup>26</sup>. Właśnie

---

<sup>23</sup> „Rzecz prosta, że każdy z wymienionych kontrahentów pojmował tę opozycję po swojemu: Sowiety szły na marksowską komunę światową pod własnym przewodem, Włochy na imperium romanum, Niemcy na odnowione trzecie imperium germańskie. Stąd mogły, a nawet musiały kiedyś powstać bardzo ostre tarcia i konflikty, lecz na razie wynikał popęd do tworzenia wspólnego frontu, którego celem było obalenie istniejącego układu polityczno-terytorialnego oraz zniszczenie wspierającej go organizacji międzynarodowej”; tamże, s. 39.

<sup>24</sup> W. Rezmer, *Generał Władysław Sikorski – pisarz i publicysta wojskowy*, „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej” 2013, nr 63, s. 32. Tekst przedstawia szczegółowo publikację generała.

<sup>25</sup> W. Sikorski, *Lotnictwo sowieckie w razie wojny*, „Kurier Warszawski” 1935, nr 143 (26 maja), s. 5; cyt. za: W. Rezmer, *Generał Władysław Sikorski...*, dz. cyt., s. 32.

<sup>26</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna...*, dz. cyt., s. 231.

ta nowa i nieoczekiwana, nietradycyjna broń, podkreśla Sikorski, spełni strategiczną rolę zaskoczenia i będzie miała fundamentalne znaczenie w przyszłej wojnie, a samą metodę zaskoczenia uważa pisarz za najpotężniejszą broń.

Kolejna teza prognostyczna, która okazała się prawdziwa, głosi, że przyszła wojna zada ogromny cios ludności cywilnej przy użyciu broni masowego rażenia: „każde rozważanie na temat przyszłych możliwości musi się liczyć z walką przeciwko masom nieprzyjacielskiego narodu”, „wojna nowoczesna zerwała ze starą zasadą, według której jej ostrze zwracać się jedynie powinno przeciwko nieprzyjacielskiemu wojsku”; wreszcie – „obiektem przyszłej wojny jest całość narodu, a jej teatrem nieprzyjacielski kraj w swej całkowitej rozciągłości”<sup>27</sup>.

Wiele z przewidywań Sikorskiego się spełniło, zarówno z perspektywy roku 1934, jak i 1939, kiedy *Przyszła wojna...* stała się rzeczywistością, lecz niestety ani Polska, ani polska armia nie były dostatecznie przygotowane, by odpowiedzieć na niemiecko-radziecką ofensywę i Blitzkrieg. W przedmowie do drugiego polskiego wydania generał Franciszek Skibiński omawia trafność prognoz i wskazówek, a także ich recepcję i wpływ (wydanie po francusku w 1935, ze wstępem marszałka Pétaina, po rosyjsku w 1936, po angielsku w 1943). Wśród przepowiedni nietrafnych znajduje się wiara w siłę Francji i w przyszłą unię z Czechosłowacją, a wśród przepowiedni całkowicie spełnionych jest „jednoznaczna, granicząca z prorocstwem ocena planów reakcji hitlerowskich Niemiec, ich przygotowań, zarówno militarnych, gospodarczych, jak i dyplomatycznych a następną z nich pewność wybuchu II wojny światowej”<sup>28</sup>, czas wybuchu – lata 1935–1940, biorąc pod uwagę niemiecką okupację Nadrenii od 1936 roku, ilościowe zwiększenie sił niemieckich poprzez wtłoczenie w nie potencjału Austrii i Węgier. Jedną z najgorszych przepowiedni, która się spełniła, była „[...] totalna, brutalna i niszczyielska natura wojny, rozpatrywana z moralnego i humanistycznego punktu widzenia. Z tej perspektywy rzeczywistość przewyższa najbardziej gorzkie przewidywania Generała”<sup>29</sup> – pisze Skibiński.

### ***Dwa końce świata Antoniego Słonimskiego***

Broń, o której pisze Sikorski w kategoriach nowoczesnych i futurystycznych, jest skutecznie wykorzystywana w *science fiction*. Warto zauważyć, że bakteriologia, leżąca u podstaw nowoczesnej broni biologicznej, odgrywa kluczową rolę jeszcze w *Wojnie światów* (1898, wyd. polskie 1899) Herberta George’a Wellsa, energia nuklearna – w *Fabryce absolutu* (1922) czeskiego pisarza Karela Čapka, a promieniowanie – w powieści Antoniego Słonimskiego *Dwa końce świata* (1937), w której wymienieni autorzy pojawiają się w tle: odnajdujemy ich w cytatach, wspólnych motywach i odniesieniach intertekstualnych (Wellsa Słonimski znał osobiście). Utwór Słonimskiego koresponduje także z powieścią antyutopią Aldousa Huxleya *Nowy wspianiaty świat* (1932), nazwisko tego autora również spotkamy na stronach *Dwóch końców świata*. Zasluguje na uwagę

<sup>27</sup> Tamże, s. 232.

<sup>28</sup> F. Skibiński, *Przedmowa do wydania drugiego*, [w:] W. Sikorski, *Przyszła wojna...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>29</sup> Tamże, s. 10.

fakt, że w tym samym roku, kiedy ukazała się powieść Słonimskiego, czeski fantasta stworzył swoją sztukę *Biała choroba* – utwór, uważany za protest przeciw faszyzmowi i przeciw wojnie. Mocno symboliczna jest też śmierć Čapka – następnego roku (1938), kilka tygodni po aneksji Czechosłowacji przez Hitlera.

*Dwa końce świata* (powieść ceniona przez Stanisława Lema) jest wyraźną ilustracją prognostyczno-proroczego zachowania literatury lat 30. XX wieku, przywoływana przez historyków (Adam Zamojski, Norman Davies) jako jeden z tekstów prognozujących wybuch drugiej światowej wojny. Dwa lata po powstaniu powieści, w grudniu 1939 roku, już na emigracji w Paryżu, Słonimski odczytał swój najpopularniejszy wiersz *Syrena*, adresowany do rodaków. Dwie syreny – w przededniu wojny i po jej rozpoczęciu – łączą oba dzieła i ukazują jej autora jako twórcę o myśleniu ostrzegawczym, wręcz alarmistycznym.

Fantastyczno-satyryczna antyutopia poety grupy Skamander<sup>30</sup> ukazuje inną stronę jego talentu, często pozostającą w cieniu poezji. Słonimski, uważany za jednego z głównych warszawskich twórców, czołowego publicystę i dziennikarza, liberała i pacyfistę, określany mianem „heretyka z ambony”, „twórcą o wielu twarzach”, był wielokrotnie obiektem sprzecznych i paradoksalnych ocen. Powieść Słonimskiego jest jednocześnie oczekiwanym i późno odkrytym arcydziełem, które prezentuje zarówno horyzont myślenia i intelektu swego autora, jak i jego kunstowne satyryczne pióro. Powieść Słonimskiego to wyraźna diagnoza procesów zapoczątkowujących kolejną wojnę światową, zagrażających rozumowi, moralności i wartościom. Z niezwykłą satyryczną wymową i ostrzegawczym głosem Słonimski ukazuje zniszczenie świata przez maniakałnego wariata Hansa Retlicha, który legitymuje się jako „nowy Noe” i „Stwórca” nowego świata, zastępujący starego demiurga. Jednak zgodnie z pacyfistyczną postawą autora powieść kończy się nadzieją i marzeniem o spokojnym niebie i kolorowych samolotach zamiast groźnego huku bombowców. „Wierzę, że przyjdą kiedyś czasy, gdy aeroplany nie będą sunęły po niebie jak stalowe, szare i groźne ptaki zniszczenia. Aeroplany, panie Szwalba, będą kolorowe. Pomarańczowe, żółte, błękitne i białe. Tak białe jak gołębnica, którą po potopie wysłał Noe z arki” – tak powiedział szkocki naukowiec Panhurst ocalałemu warszawskiemu księgarzowi Schwalbie<sup>31</sup>.

Tekst powieści ukazał się pierwotnie we fragmentach w latach 1936 i 1937 w czołowym tygodniku społeczno-kulturalnym „Wiadomości Literackie”, gdzie regularnie publikowali poeci ze Skamandra. Słonimski prowadził na łamach „Wiadomości” opiniotwórczą *Kronikę tygodniową*, czując się w tym następcą Bolesława Prusa<sup>32</sup>. Jak zauważa Antoni Marianowicz:

---

<sup>30</sup> Warto dodać, że ostrą satyrą na dyktaturę hitlerowską, zsynchronizowaną z przekazami Słonimskiego, okazała się farsowo-groteskowa *Baba-Dziwo. Tragikomedia w trzech aktach* (1938) Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Spektakl przyjęty jako parodystyczne ujęcie władzy Hitlera (choć można go czytać inaczej) został wystawiony po raz pierwszy w 1938 roku w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, wywołując negatywne reakcje niemieckiej dyplomacji.

<sup>31</sup> A. Słonimski, *Dwa końce świata*, Warszawa 1991, s. 21.

<sup>32</sup> „Prus jest moim ulubionym pisarzem” – pisze w „Kronice” nr 1 z 3 stycznia 1932. Wzmianki o Prusie pojawiają się często w kronikach. Są obecne także w *Dwóch końcach świata: Lalka* jest w powieści ulubionym dziełem księgarza Żyda Szałwy.

[...] w roku 1937 znajdował się Słonimski u szczytu swej świetnej literackiej kariery. Największą poczytnością cieszyły się oczywiście jego *Kroniki tygodniowe*, które stanowiły źródło inspiracji dla postępowej inteligencji polskiej – większość czytelników „Wiadomości Literackich” od nich rozpoczynała lekturę tygodnika. Kroniki te, stanowiące przedziwny amalgamat niezrównanego dowcipu i z lekka staroświeckiej wzniosłości, tętniły polityką, najpełniej wyrażając ówczesną postawę Słonimskiego: humanitarysty, pacyfisty, liberała, nieprzejednanego wroga totalitaryzmów wszelkiej maści. Narastająca groza hitleryzmu oraz aktywność rodzimych hitlerków wymagały ciągłego sprzeciwu<sup>33</sup>.

W swoich publikacjach w „Wiadomościach Literackich” Słonimski jest stałym obserwatorem i analitykiem życia politycznego i kulturalnego w kraju i za granicą. Z uwagą śledzi rozwój ideologii zaciemniających umysły i prowadzących do wojny, nieustannie ostrzega przed niebezpieczeństwami, jakie one niosą. Jego kroniki i reportaże należy czytać jako kontekst powstania *Dwóch końców świata*. Jak zauważa Grażyna Zipold-Materkowa, „w 1933 r. Słonimski, którego *Kroniki tygodniowe* można uznać za najwrażliwsze narzędzie opinii publicznej, poświęcił hitleryzmowi felieton o zasadniczym znaczeniu”<sup>34</sup>. Chodzi o kronikę 22 z 1933 roku, którą Słonimski poprzedza słowami: „Walka z człowiekiem poprzez zniszczenie najpierw zasad moralnych, potem pozbawienia go praw ludzkich, a następnie zagłada (?) człowieczeństwa rozpoczęły się”<sup>35</sup>. „Odtąd stale zajmował się sprawą hitleryzmu we wszystkich jego przejawach – konkluduje Zipold-Materkowa. – Reagował na każde kolejne wydarzenie w Niemczech, ostrzegał opinię publiczną przed wszystkimi możliwymi konsekwencjami tej sprawy. Jego gorące pióro budziło społeczeństwo, nie pozwalało mu przespać żadnego posunięcia Hitlera”<sup>36</sup>.

Jeszcze przed 1933 rokiem Słonimski śledził rozwój faszyzmu i hitleryzmu oraz kroki Hitlera. Po dojściu do władzy w 1933 roku kariera kanclerza III Rzeszy stała się tematem przewodnim w jego publikacjach. Faszyzm, hitleryzm, rasizm, szowinizm, demagogia są stałymi obiektami demaskacji w *Kronikach tygodniowych*. Słowa kluczowe – synonimy hitleryzmu i faszyzmu – to: „błazeństwo”, „barbarzyństwo”, „kłamstwo”, „nonsens”. „Trzeba walczyć z hitleryzmem, z kłamstwem i najordynarniejszą demagogią, jaką zna historia ludzkości”<sup>37</sup> – czytamy w kronice z 11 lutego 1934; „nowy człowiek pragnie być okłamywany”<sup>38</sup> – pisze w kronice pod datą 5 marca 1933, 3 grudnia 1932 roku stawia pytanie retoryczne: czy można wierzyć, że Hitler nie chce wojny?

Podobnie jak Sikorski, Słonimski wskazuje, jak po I wojnie światowej zamiast oczekiwanego i upragnionego pacyfizmu zwycięża dążenie do nowej wojny, mimo układów pokojowych. W cytowanej wyżej kronice 22 z 14 maja 1933 roku Słonimski

<sup>33</sup> A. Marianowicz, *Posłowie*, [w:] A. Słonimski, *Dwa końce świata...*, dz. cyt., s. 123.

<sup>34</sup> G. Zipold-Materkowa, *Hitler i faszyzm na lamach „Wiadomości Literackich”*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1984, nr 2, s. 339.

<sup>35</sup> Zob. A. Słonimski, *Kroniki Tygodniowe 1932–1935*, Warszawa 2001, s. 106.

<sup>36</sup> G. Zipold-Materkowa, *Hitler i faszyzm...*, dz. cyt., s. 340.

<sup>37</sup> A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe...*, dz. cyt., s. 186.

<sup>38</sup> Tamże, s. 99.

pisze o potrzebie antywojennej edukacji i że szansę na to otworzyła wizyta Thomasa Woodrowa Wilsona w Europie; krytykuje zbyt chłodny stosunek intelektualnej elity Europy do spraw polityki i proponuje: „[...] na początek protest uczonych całego świata przeciw gnębieniu i torturowaniu ludzi bezbronnych w Niemczech. Warto by rozrzucić z aeroplanów parę milionów egzemplarzy protokołu naukowego, podpisanego przez najwybitniejszych antropologów świata, objaśniającego zagadnienie wyższości rasy germańskiej nad rasą słowiańską i semicką oraz pogląd wiedzy na kryteria czystości rasowej”<sup>39</sup>. Pod datą 2 kwietnia 1933 roku pisze: „[...] po wojnie wychowywano ludzi w afirmacji zasad, które doprowadziły do wojny. Nonsens, barbarzyństwo i głupota szerzy się jak epidemia”<sup>40</sup>. W tej samej kronice zadaje pytanie, jakie wychowanie mogła by mieć młodzież w czasach, gdy Mussolini został kandydatem do Pokojowej Nagrody Nobla.

Słonimski analizuje mechanizmy kariery kanclerza III Rzeszy, pokazuje jego ewolucję od „błazna” do kultowej postaci politycznej na scenie niemieckiej i międzynarodowej. Jako jedno z jawnych barbarzyństw faszyzmu ukazuje atak na inteligencję i kulturę, pisze o emigracji i sprzeciwie Thomasa Manna, o wygnanych z Niemiec noblistach, o berlińskim autodafe książek, porównanym z pożarem Biblioteki Aleksandryjskiej. „Spalenie dzieł Marksa, Freuda, Manna, Remarque’a czy Zweiga to tylko błazeństwo, co prawda bardzo ponure, ale niegroźne. Dzieła tych pisarzy są własnością świata”<sup>41</sup> – pisze w kronice z 21 maja 1933 roku. W kronice z 24 września 1933 porównał prześladowania Żydów do rytualnego zabijania zwierząt i połączył to z wyrokiem śmierci na Alberta Einsteina, wydanym przez organizację faszystowską: „Albo humanitaryzm, albo rytualny ubój bydła. Ten ubój, a raczej upór bydła nie doda żydom sympatii w Europie. Jakaś organizacja hitlerowska wydała wyrok śmierci na Einsteina. Oburzona Europa jest tak wstrząśnięta, że aż zamilkła. A może jednak wywoła to reakcję? Może ten wyrok na Einsteina stanie się końcem teorii względności, stosowanej wobec hitleryzmu, i rozpocznie erę bezwzględności”<sup>42</sup>.

Za jedną z groźnych cech Hitlera Słonimski uważa brak poczucia humoru, który kojarzy z fanatyzmem oraz z charakterem państwa i kultury niemieckiej. „Nie przypadkiem Słonimski uważał, że humor jest bronią przeciw fanatyzmowi”<sup>43</sup> – pisze Tomasz Bocheński. W kronice z 11 czerwca 1933 roku czytamy:

Brak poczucia humoru jest przykrym kalectwem. Czy jest możliwe, aby taki pan z wąsikami mógł być dyktatorem we Francji lub Anglii? Sądzę, że nawet w Polsce nie dałby rady. Piękny Adolf z całym swym programem czystej rasy i czystego nonsensu jest postacią zbyt groteskową dla burżuazji, mieszczanina czy robotnika francuskiego. [...] Ponurość fanatyka czy nadęta powaga karnego hitlerowca nie znosi uśmiechu sceptycznego, nie

---

<sup>39</sup> Tamże, s. 107.

<sup>40</sup> Tamże, s. 105.

<sup>41</sup> Tamże, s. 108.

<sup>42</sup> Tamże, s. 143.

<sup>43</sup> T. Bocheński, *Czarny humor w twórczości Witkacego, Schulza, Gombrowicza. Lata trzydzieste*, Kraków 2005, s. 46.

znosi wesołości, nienawidzi dowcipu. Nie znosi również interwencji humoru wszelka celebrecja<sup>44</sup>.

W relacjach z *Mojej podróży do Rosji* Słonimski opisuje swoje wrażenia z drugiej czołowej dyktatury XX wieku – komunizmu. Pisze o porządku wojskowym w Moskwie i wodzowskim kulcie Stalina (którego porównuje do byka), opowiada o swoich spotkaniach z pisarzami (Pasternak, Majakowski, Leonow). Już w pierwszej relacji opowiada o oczekiwaniach, z jakimi podróżuje do Rosji, zadając pytanie, czy sam podlega propagandzie burżuazyjnej albo sowieckiej, czy jedzie do kraju żywego socjalizmu czy sowieckiego terroru i jaka jest prawda. Jedną z odnalezionych prawd dotyczy militaryzacji życia:

Nie przeżyłem jednego dnia w Moskwie abym nie spotkał oddziału maszerujących żołnierzy, abym widział niebo wolne od huczących nad miastem samolotów. Nieraz w środku miasta, wśród aut, dorożek i tramwajów, przeciął mi drogę czarny, opancerzony tank. Obserwator z Marsa, patrząc na narody zamieszkujące Ziemię, mógłby nas porównać do jelonków albo krabów morskich. Na słabych nóżkach toczą się wątle odwłoki, uzbrojone w ogromne i nieproporcjonalne kleszcze. Silne, celowe, zwinne jest tylko to co służy do walki i zabijania. [...] Armia wychowuje pewien typ człowieka. Człowieka przeszłości<sup>45</sup>.

Motyw obserwacji z Marsa przypomina początek powieści *Wojna światów* Herberta George'a Wellsa, kiedy Marsjanie przed atakiem przyglądają się Ziemi. Wyrażną jest tu symbolika czerwonej planety.

Powieść-pamflet *Dwa końce świata* powstała oczywiście w kontekście wspomnianych publikacji, odbijając w sposób satyryczno-groteskowy cywilizacyjno-kulturowe i polityczne przewidywania przyszłej wojny jako totalnej katastrofy. Jak wygląda koniec świata według Słonimskiego? Został on zaplanowany na 30 czerwca 1950 roku przez „Boga i Stwórcę nowej ludzkości”, jak sam siebie nazywa Niemiec Hans Retlich, właściciel majątku w pobliżu wsi Ruben w Danii.

Przedstawiona przez Słonimskiego fikcyjna biografia Retlicha jest pełna momentów symptomatycznych i ukazuje w stylu groteskowo-parodystycznym patologię hitlerowca. Retlich to syn strażnika więziennego. W młodości fascynował się literaturą i filozofią (ze szczególną pasją czytał Hegla i Nietzschego). Brał udział w I wojnie światowej, szybko dochodząc do stopnia kapitana. Po wojnie stał się neurastenikiem, potem narkomanem, leczył się, gorliwie angażował w politykę i moralistyczną krytykę sztuki (kwestionował nagość na obrazach). Przeszedł przez fazę gorliwego katolicyzmu. Nawiedzały go sny o wojnie, marzył o rzuceniu granatu ręcznego w grupę żołnierzy, o przelocie nad ogromną armią i zrzuconiu bomb, które rozdzierają setki ludzi. Wszedł do narodowosocjalistycznej partii Hitlera, został aktywnym członkiem grupy Sturmabteilung i sam zabił dwóch Żydów podejrzewanych o komunizm. Został

---

<sup>44</sup> Tamże, s. 115.

<sup>45</sup> Tamże.

komendantem jednego z brunatnych domów, a następnie awansował na stanowisko komendanta obozu koncentracyjnego. Jego ulubioną rozrywką było zmuszanie więźniów do śpiewania chorałów pod uderzeniem bata. Wprowadził ośmieszanie powszechnie stosowane wobec wrogów ruchu nacjonalistycznego. W tym samym czasie napisał swoje pierwsze „wiersze w prozie”, które ukazały się w wydawnictwie państwowym. Problem pojawił się, gdy spróbował opublikować swoje utwory w języku angielskim i zostały one odrzucone przez wydawnictwo, a także gdy jego dramaty nie mogły być wystawiane na scenach narodowosocjalistycznych. Doprowadziło to do złamania kariery i wszystkich dalszych konsekwencji w postaci zagłady świata.

Dla Hansa Retlicha zniszczenie poprzedniej ludzkości i stworzenie nowej jest generalną korektą na wielu płaszczyznach (biblijnej wersji świata, historii i kultury ludzkości), realizującą absolutną dyktatorską władzę, i osobistą zemstą za... nieopublikowane dzieła (można tu rozpoznać paralelę z nieudaną realizacją artystyczną Hitlera). Ze swojej osobistej stacji radiowej Retlich wysyła serie wiadomości do ludzkości, którą zamierza zniszczyć tzw. niebieskimi promieniami – oddziałującymi fatalnie na każdą żywą istotę i zachowującymi środowisko materialne w nienaruszonym stanie. W swoim manifestie jeszcze jaśniej opisuje, co dokładnie zamierza i jak odtworzy ludzkość z wybranej grupy ludzi w wieku od 12 do 15 lat, „całkowicie niemuzykalnych i daltonistów”, wychowanych w pełnej izolacji. Jego projekt zakłada radykalnie zniszczenie religii, sztuki i komunizmu, zakaz patrzenia w niebo (co może budzić niezdrowe instynkty). Wydaje 10 nowych przykazań Bożych, które są zupełnym przeciwieństwem przykazań biblijnych. Pierwsze wiadomości Retlicha nie były traktowane poważnie, część opinii publicznej uważała, że to początek audycji radiowej na podstawie powieści Karela Čapka *Wojna z płazami* (później utwór został przetłumaczony pod tytułem *Inwazja jaszczurów*) lub sensacyjnego słuchowiska według Wellsa. Stopniowo staje się jasne, że „nowy Noe” nie żartuje, zwłaszcza po pierwszych pokazach broni. Słonimski przekazuje reakcje różnych grup społecznych i ich przywódców w obliczu paniki, w tym narodowych socjalistów i Hitlera, sowieckich komunistów i Stalina.

Realizując swoje plany, Retlich przenosi ludzkość z powrotem do epoki życia jaskiniowego (idea barbarzyństwa wojen), a sam wciela się w rolę rzymskiego generała (idea Słonimskiego o barbarzyństwie hitleryzmu i ambicjach imperialnych). Wprowadza totalny porządek dyktatorski i kult swojej osobowości jako bóstwa. Gdy brakło mu konfliktów zbrojnych, Retlich zaczął rozgrywać tzw. Rubenitów (imię nowej ludzkości) w różnych częściach globu, aby mogli wejść ze sobą w konflikt. Jako część Rubenitów występują w powieści Lapończycy, specjalnie wybrani i „wychowywani” przez Retlicha naród, odznaczający się swoim smutnym i ponurym charakterem i bliskością, o trybie życia niewiele się różniącym od zwierzęcego. Ostatecznie, choć przewiduje całkowity brak czynników prowadzących do buntu i oporu (podobnie jest w opowiadaniu *System* i w dramacie *R.U.R* Karela Čapka, a także w *Nowym wspianym świecie* Aldousa Huxleya), to jednak staje się ofiarą zamachu dokonanego przez Yara, wodza zbuntowanych Lapończyków. Yar zdejmuje wieniec z głowy zabitego Retlicha, ozdabia sobie skronie i wskakuje na tank Rubenitów. To kolejny nowy władca ludzkości, głoszący równość i kolektywizację życia, w którego obliczu łatwo można rozpoznać drugi totalitaryzm – totalitaryzm sowiecki. Bardzo symboliczne jest to, że Yar zburza

most nad Wisłą żeby wznosić „nowy gigantyczny most, jakiego świat nie znał przed epoką rubienitów”<sup>46</sup>.

Pod koniec powieści dwóch jedynych ocalałych warszawiaków, księgarz Henryk Szwalba i pijak Homiak, oraz profesor Panhurst z Edynburga i zakochana w nim asystentka, panna Walker, zbierają się w Warszawie. Homiak opuszcza grupę i dołącza do Lapończyków. Schwalbę porównuje się do Robinsona, który znajduje swojego Petkana, ale jest to porównanie sparodiowane. Trzeba jednak uwzględnić rangę postaci „Robinsona warszawskiego”, symbolizującego wszystkich tych, którzy, ukrywając się, samotnie przeżyli wojnę („Robinsonem warszawskim” nazywany był także kompozytor i pianista Władysław Szpilman).

Wydanie powieści Słonimskiego nie odbyło się bez reakcji ze strony krytyki, która zauważyła aktualne, łatwo czytelne obiekty wizji satyrycznej, lecz ze względu na formę potraktowała powieść jako zbyt publicystyczną i zbliżoną do konwencji felietonów. „Aktualną, na Wellsowskich pomysłach opartą nową powieść Słonimskiego, nazwałbym raczej zbiorem ciętych i przejrzystych felietonów, których satyryczne ostrze wymierzone jest przeciwko modnym dziś koncepcjom koszarowo-totalnym”<sup>47</sup> – pisze Bolesław Dudziński w przeglądzie nowych książek w lewicowym piśmie „Robotnik”. Krytyk uznaje „krytyczną syntezę idei totalnych i dyktatorskich”, lecz zauważa w utworze brak pozytywnej alternatywy. Przyjmując głos Pankhursta za myśl autora, podkreśla przestrożę, że nauka może się obrócić przeciw naukowcy i przeciw ludzkości.

„Karykatura faszyzmu, którego wyrazicielem jest zwariowany Niemiec oraz skarykaturowanie stalinizmu, którego reprezentantem jest zbuntowany Lapończyk”<sup>48</sup>, okazuje się czytelna dla autora innej recenzji *Dwóch końców świata*, podpisującego się inicjałami M.K., opublikowanej w piśmie „Naprzód”. Krytyk także dostrzega podobieństwo powieści do felietonu. Można tu zauważyć, że forma powieści jest otwarta na wpływy innych gatunków (publicystycznych i naukowych). Zbliżenie struktury i języka powieści antyutopijnej do felietonu i innych gatunków publicystycznych jest tendencją w literaturze lat 30. Kiedy autor takiej powieści jest aktywnym publicystą i myślicielem społecznym, śledzącym także aktualne wydarzenia w nauce, wtedy taka orientacja gatunkowa wydaje się w pełni naturalna. Świadczy o tym wyraźnie proza Karela Čapka, prowokująca tezę o roli „publicystycznego demiurga” (określenie bułgarskiego bohemy Velichka Todorova)<sup>49</sup>.

Po wojnie, która zweryfikowała diagnozy Słonimskiego, nie wznowiono powieści, najprawdopodobniej ze względów ideologicznych, choć autora uznano za piewę rewolucji proletariackiej. Jego twórczość wciąż spotyka się z krytyką i wielokrotnie była przedmiotem rozbieżnych ocen i oskarżeń. Zasługa nowego odkrycia powieści należy do Marty Wyki, która w książce *Głosy różnych pokoleń* (1989) przyznała należne jej miejsce w historii literatury. Wyka zestawia tekst Słonimskiego z katastroficznymi

<sup>46</sup> Tamże, s.111.

<sup>47</sup> B. Dudziński, *Nowe książki*, „Robotnik” 1937, nr 106 (12 kwietnia), s. 2.

<sup>48</sup> M. K. (Maurycy Kanfer), *Powieść Antoniego Słonimskiego*, „Nowy Dziennik” 1937, nr 270 (2 października), s. 8.

<sup>49</sup> B. Тодоров, *Световният чех. Книга за Карел Чапек*, София 1990, s.102–130.



wizjami Witkacego, podkreślając odmienne szkoły myślenia pisarzy, inny język protestu, lecz bliski obu dramatyzm: „Jego prognoza dla cywilizacji, poddanej naciskowi dyktatur i mas była równie dramatyczna jak witkacowska, lecz urodziła się przecież w innej szkole myślenia”<sup>50</sup>. Jak zwraca uwagę Marta Wyka, „przedmiotem wiary Słonimskiego jest wszystko to, co było przedmiotem totalnego zwątpienia Witkacego”; i dalej: „skazał swoją współczesność na zagładę, ponieważ chciała pielęgnować te wszystkie wartości, które tworzyły określoną wersję cywilizacyjnego optymizmu”<sup>51</sup>. Zrehabilitowana w Polsce powieść Słonimskiego nie jest znana w Bułgarii<sup>52</sup>.

Dwa lata po interpretacji Marty Wyki ukazało się drugie wydanie dzieła z posłowiem pisarza satyryka Antoniego Marianowicza (1923–2003), który pamiętał pierwsze wydanie i znał Słonimskiego osobiście. W komentarzu do powieści Marianowicz opisał wrażenia z trzech wymownych spotkań z książką – przed wojną, po wojnie i przy okazji nowego wydania. Rozpoczął swoje posłowie, zwracając uwagę na okładkę, która jest kolażem Levi-Hima z lat 30. i nie ma bezpośredniego związku z fabułą. Przedstawia plac Piłsudskiego w Warszawie z bohaterem dzieła Szwalbą (jeden z dwóch ocalałych warszawiaków) leżącym na swojej żółtej sofie, a w oddali „uderzająco realistyczne” ruiny Hotelu Europejskiego i budynek przy Krakowskim Przedmieściu 40, gdzie przed wojną mieściła się redakcja gazety „Kurier Warszawski”, a dziś stoi pomnik Bolesława Prusa. „Po wojnie, kiedy *Dwa końce świata* znowu trafiły do moich rąk – pisze Marianowicz – uznałem, już bez tego rodzaju skojarzeń, że przeżytego przez ludzkość horroru nie jest w stanie oddać żadna literacka metafora. Dopiero ostatnio, przy kolejnej lekturze powieści, przeszło w pół wieku po jej napisaniu i w kilkanaście lat po śmierci autora, zdałem sobie sprawę z ponadczasowości wartości *Dwóch końców świata* i uderzającej charakterystyczności tego zapomnianego utworu dla pisarskiego dorobku Antoniego Słonimskiego”<sup>53</sup>.

## Zakończenie

Niniejszy tekst postawił w centrum uwagi lekturę paralelną dwóch książek z lat 30. XX w., na pierwszy rzut oka bardzo oddalonych od siebie (nawet nieporównywalnych), należących do dwóch różnych (można powiedzieć: przeciwstawnych) stref piśmiennictwa: *Przyszłą wojnę* Sikorskiego, ilustrującą historię polskiej myśli wojennej, należąca do nurtu prognostycznej publicystyki polityczno-wojskowej oraz powieść fantastyczno-satyryczną i antyutopijną *Dwa końce świata* Słonimskiego.

Książki te wydają się być wobec siebie dalekie także ze względu na autorów. Z jednej strony słynny generał, bohater dwóch wojen, z drugiej – poeta z grupy Skamander, publicysta – autor popularnych w dwudziestoleciu *Kronik tygodniowych* i *Mojej podróży do Rosji*, mniej znany jako powieściopisarz.

---

<sup>50</sup> M. Wyka, *Głosy pokoleń...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>51</sup> Tamże, s. 34

<sup>52</sup> Autorka niniejszego tekstu ma poważny zamiar przetłumaczyć i wydać tę powieść Słonimskiego.

<sup>53</sup> A. Marianowicz, *Posłowie...*, dz. cyt., s. 123.

Tak usytuowana lektura w ujęciu porównawczym mogła zostać przedstawiona w innym kontekście horyzontu znaczeniowego, łączącego książki i autorów, to znaczy, włączona do takiego porównania, którego nie widać na pierwszy rzut oka. Tam widzieliśmy to, co niezaprzeczalnie ich łączy: wspólny, prognostyczno-profetyczny i katastroficzny kontekst lat 30. XX wieku. Należy podkreślić, że Sikorski, człowiek czynu, jest niemniej człowiekiem słowa, mówcą i publicystą, a Słonimski wierzył, że słowo może walczyć (świadectwem tego jest duża frekwencja czasownika „walczyć z” w jego publicystyce). Obaj zarysowali wizje oparte na słusznej diagnozie dwóch totalitaryzmów, w obu tekstach są elementy futurologii i antyutopii; obaj autorzy przewidzieli przyszłą wojenną katastrofę, doczekali się spełnienia tych wizji i musieli na nie reagować, każdy w swoim zakresie oraz z pozycji zewnętrznej, emigracyjnej. Siły, wobec których walczyli w latach 30. XX w., były o wiele mocniejsze i skutecznie zagłuszyły kasandryczne głosy ich wizji historii.

## Bibliografia

- Bodin P.-A., *The Cassandra Motif in Szyborska and Miłosz*, „Poljarnyj Vestnik. Norwegian Journal of Slavic Studies” 2018, vol. 21, s. 1–14.
- Bocheński, A. *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1994.
- Cat-Mackiewicz S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012.
- Davies N., *Europa walczy 1939–1945. Nie takie proste zwycięstwo*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2008.
- Dudziński, B., *Nowe książki*, „Robotnik” 1937, nr 106 (12 kwietnia), s. 2.
- Habowski, M. *Realista nierealistyczny: rzecz o Adolfie Bocheńskim*, „Racja Stanu. Studia i materiały” 2011, nr 2(10), s. 161–174.
- Hostowiec P., *Esej dla Kasandry*, „Kultura” 1950, nr 6(32), s. 6.
- Kanfler, M. (M.K.), *Powieść Antoniego Słonimskiego*, „Nowy Dziennik” 1937, nr 270 (2 października), s. 8.
- Marianowicz A., *Posłowie*, [w:] A. Słonimski, *Dwa końce świata*, Warszawa 1991, s. 123–126.
- Miłosz C., *Śmierć Kasandry*, „Odrodzenie” 1945, nr 21, s. 7.
- Mosur-Darowski P., *Polska na drodze do wojny. Ludzie, którzy przewidzieli katastrofę 1939 roku*, 31.08.2019, Onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/polska-1939-ludzie-ktorzy-przewidzieli-przebieg-ii-wojny-swiatowej/fmzfetv> [dostęp: 12.05.2023].
- Rezmer W., *Generał Władysław Sikorski – pisarz i publicysta wojskowy*, „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej” 2013, nr 63, s. 3–39.
- Sikorski W., *Przyszła wojna, jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984.
- Słonimski A., *Dwa końce świata*, Warszawa 1991.
- Słonimski A., *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, Warszawa 2001.
- Słonimski A., *Moja podróż do Rosji*, cz. 8: *Militaryzm, czyli noc ostatnia*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 35, s. 1.
- Stempowski J., *Listy Jerzego Stempowskiego do Janiny i Wacława Kościatkowskich*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2000, nr 3, s. 132.
- Studnicki W., *Wobec nadchodzącej wojny*, wstęp i oprac. J. Sadkewicz, Kraków 2018.

- Wilkoń T., *Katastrofizm poezji polskiej w latach 1930–1939. Szkice literackie*, Katowice 2016.
- Wyka M., *Głosy różnych pokoleń*, Kraków 1989.
- Zdziechowski M., *W obliczu końca*, Wilno 1938.
- Zipold-Materkova G., *Hitler i faszyzm na łamach „Wiadomości Literackich”*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1984, nr 2, s. 337–347.
- Тодоров В., *Световният чех. Книга за Карел Чапек*, София 1990. [Todorov V., *Svetovniyat check. Kniga za Karel Čapek*, Sofiya 1990.]

**Cassandra’s voice. A prognostic vision of the war between journalism and literature  
(*The Future War* by Władysław Sikorski and *Two Ends of the World*  
by Antoni Słonimski in the context of forecasts of the 1930s)**

**Abstract**

The article formulates predictions as a rational variant of prophetism in the literature and journalism of the interwar period. The motif of the unheard Cassandra is a metaphor for the impossibility of warnings and predictions of impending war to intervene in the course of history to avert future catastrophe. This motif was derived from the essays of Czesław Miłosz and Jerzy Stempowski and applied to the understanding of prognostication in the 1930s. The projected visions of the war in the historical-political books of Bocheński, Studnicki, Cat Mackiewicz were discussed. A parallel reading of *The Future War* by Sikorski and *The Two Ends of the World* by Słonimski was made in the context of his anti-fascist and anti-totalitarian journalism.

**Słowa kluczowe:** prognostyka, profetyzm, motyw niewysłuchanej Kasandry, futurologia, Władysław Sikorski, Antoni Słonimski, Jerzy Stempowski, Czesław Miłosz

**Key words:** prognostics, prophetism, motif of the unheard Cassandra, futurology, Władysław Sikorski, Antoni Słonimski, Jerzy Stempowski, Czesław Miłosz

